

# OBSERWATOR ŁÓDZKI

NR 5/2020

Grudzień 2020

## MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

### NUMER ŚWIĄTECZNY Z KALENDARZEM NA 2021 R.

# Stanisław Sielański

## Król Humoru rodem z Łodzi

**W** ogniu dyskusji i propozycji jak nazwać ulicę w tworzonym nie tak dawno Nowym Centrum Łodzi, nawiązując przy tym do jej spuścizny narodowościowej i kulturalnej, padło wiele nazwisk sławnych osób, mniej lub bardziej związanych z naszym miastem i mniej lub bardziej książkowych postaci niż rzeczywistych ludzi. Niestety nie padło to jedno nazwisko, a jak mało które, w pełni na to zasługujące.

Mało kto bowiem wie, że w Łodzi urodził się i rozpoczynał karierę, jeden z dwóch największych przedwojennych polskich aktorów komediowych - Stanisław Sielański., zwany Królem Humoru w odróżnieniu od drugiej ówczesnej gwiazdy - Adolfa Dymyzy, nazywanego Królem Komików.

### Aktorski talent z Cegielnianej

Stanisław Sielański urodził się 8 sierpnia 1899 r. w Łodzi przy ul. Cegielnianej 7 (obecnie Jaracza) w religijnej rodzinie żydowskiej Nasielskich. Tak, to nie pomyłka. Ten aktor o szczerzej słowiańskiej twarzy, odtwórca wielu drugoplanowych ról ordynansów, służących, szefów, wiejskich chłopków roztropków, a nawet Hucuła, pochodził z rodziny żydowskiej.

Już w młodych latach Stanisław ujawnił zamiłowania do aktorstwa i sztuki estradowej.

Początkowo studiował na Uniwersytecie Warszawskim, potem w Warszawskiej Szkole Dramatycznej. Pierwsze występy za-



notował na scenach łódzkich, następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie występował głównie w kabaletach i teatrach rewiowych (m.in. w l. 1928-33 w „Morskim Oku”), sporadycznie w rolach dramatycznych.

### Chcesz występować?

#### ...Zmień nazwisko!

Bardzo religijna rodzina Nasielskich nie mogła pogodzić się z faktem, że młody Staszek oddaje się tak niepoważnemu zajęciu jak aktorstwo, zwłaszcza estradowe, występując do tego z gojami na scenie. Pod jej naciskiem zmienił zatem nazwisko na Sielański. Ojciec jego zaś prężny przedsiębiorca, mający się różnych interesów, w celu naprawienia w oczach Pana Boga reputacji rodzinnej, nadwątłej przez syna aktora, ofiarował dwa mieszkania na parterze w swojej nowej kamienicy przy ulicy Śród-



miejskiej 28 (dziś Więckowskiego) na bożnicę dla okolicznych ubogich Żydów. Ojciec Staszka był nie tylko bardzo przedsiębiorczy, ale także zgodnie z wyznawaną przez siebie ortodoksyjnie religią, bardzo płodny, jako że Staszek Sielański miał trzech braci i osiem sióstr.

### W 10 lat – 50 filmów

Największą popularność i pieniądze przyniosły Sielańskiemu role filmowe, których ma w dorobku 50 (w l. 1929-39). Grywał w komediach, gdzie zawsze był typem fajtłapowatego warszawskiego cwaniaka o złotym sercu. To właśnie z jego udziałem w filmach pojawiały się gagi, żarty, dowcipy. Grał

w tak znanych filmach jak: *Włoczęgi*, *Doktor Murek*, *Zapomniana melodia*, *Królowa przedmieścia*, *Pan Twardowski*, *Manewry miłosne*, *Ulan księcia Józefa*, *Pani minister tańczy*, *Jadzia*, *Będzie lepiej*, *Przez łzy do szczęścia*. Głównę rolę do czekał się dopiero w 1937 r. w filmie *Dorożkarz nr 13*.

### Ucieczka przed goniącą Zagładą

We wrześniu 1939 r. przedostał się do Rumunii, a stamtąd w 1940 r. do Francji, gdzie występował w Teatrze Polskim w Paryżu. W czerwcu 1940 r. musiał opuścić miasto z powodu wejścia do niego Niemców. Przedostał się do Portugalii. 21 listopada po dziewięciodniowej podróży statkiem „Excalibur” przyplłynął z Lizbony do Nowego Jorku. Uratował się tym sposobem przed niechybną śmiercią, jako że kolaboracyjne władze francuskie ochoczo wydawały Żydów Niemcom, a ci wysyłali ich do obozu śmierci w Auschwitz – Birkenau. Jego rodzice i liczne rodzeństwo najprawdopodobniej podzieliło los milionów Żydów i znalazło śmierć w komorach gazowych w obozach w Chełmnie nad Nerem i w Auschwitzu.

dokończenie na str. 3



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030



# Sklep to żaden interes

## Miłość, przyjaźń, tragedia



Łódź nie ma szczęścia do literackich i scenicznych utworów traktujących o jej historii i ludziach w niej żyjących. A ma przecież wielki potencjał, co pokazał Reymont w „Ziemi obiecanej”. Łódź miasto młode swą historią, będące przed II wojną św. niesamowitą polsko-żydowsko-niemiecką mieszkanką narodowościową, zasługuje na odpowiednie potraktowanie w literaturze i dramacie.

Próbował się z tym zmierzyć przed kilku laty łódzki Teatr Nowy wystawiając sztukę „Ko-

kolobolo, czyli ballada o Ślepym Maksie”, lecz mimo zaangażowania całej potężnej struktury samorządowego teatru i większości etatowego zespołu aktorskiego, wynik był poniżej oczekiwań. Że może być inaczej pokazał prywatny Teatr Mały w Manufakturze, który w listopadzie 2018 r. wystawił sztukę łódzkiego dramaturga Zbigniewa Pacury „Sklep to żaden interes” w reżyserii dyrektora teatru Mariusza Pilawskiego. Wystawienie tej 10 osobowej sztuki byłoby niemożliwe bez dofinansowania ze stro-

ny MKiDN. Sztuka dziejąca się pod koniec lat 30., będąca liryczną komedią z elementami nie przerysowanego szmoncesu, opowiada o przyjaźni między młodym Żydem i Polakiem oraz o wielkiej miłości między ubogą Polką i bogatym Żydem. W tle zaś widoczna jest polityka: szkolenie pod Łodzią bojowników żydowskiego Betaru przez polskie wojsko, nadciągająca II wojna św., Zagłada i koniec świata łódzkich Żydów. Sztuka jest bardzo dobrze wyreżyserowana, a sam Mariusz Pilawski ocenia ją jako

jedno ze swoich najlepszych (wraz z „Panem Tadeuszem”) reżyserskich dokonań. Na bardzo dobrą ocenę zasługuje także zespół aktorski oraz świetnie dobrana scenografia i muzyka. Przedstawienie bardzo się podobało widzom i było zagrane kilkanaście razy. Konkludując wypada tylko zaprosić czytelników „Obserwatora Łódzkiego”, aby wymogli na dyrektorze Pilawskim wznowienie spektaklu, aby można go było znów obejrzeć. Na zachętę przedstawiamy kilka zdjęć z jego premiery.



### Zbigniew Pacura Sklep to żaden interes

**Reżyseria:** Mariusz Pilawski

**Scenografia:**

Krzysztof Andrysiak

**Opracowanie muzyczne:**

Sylwester Jędruszkiewicz

**Wykonawcy:**

Grażyna Suchocka

Ewelina Kudeń- Nowosielska

Jan Jakubowski

Rafał Dąbrowski

Marek Lipski

Michał Kret

Marek Kołaczkowski

Witold Łuczyński

Marek A. Gwoździński

Mikołaj Bożyk

# Stanisław Sielański

## Król Humoru rodem z Łodzi

dokończenie ze str. 1

### W polskich teatrach na emigracji w USA

W Stanach Zjednoczonych Sielański przebywał aż do niespodziewanej śmierci w 1955 r., występując w Polskim Teatrze, kabaretach, oraz sporadycznie w filmach, nie robiąc jednak kariery na miarę swojego talentu. Może przeszkodziła słaba znajomość angielskiego?

Bardzo możliwe jednak, iż gdyby Stanisław Sielański pojawił się w Stanach w latach 20. lub 30, gdy tworzyła się potęga filmu amerykańskiego, to po szybkim opanowaniu angielskiego, stałby się gwiazdą na miarę Groucho lub Harpo Marxa. Zwłaszcza, że potęgę kina amerykańskiego budowali głównie Żydzi z Polski.

### Uchonorujmy Sielańskiego!

Nie możemy pochwalić się nadmiarem wybitnych aktorów, zwłaszcza komediowych, rodem z Łodzi. Dlatego czas najwyższy wydobyć postać Stanisława Sielańskiego, prawdziwej gwiazdy kina przedwojennego, na światło dzienne, odpowiednio go uhonorować, szczić się nim. Zwłaszcza, że Stanisław Sielański czuł się Polakiem, mówił tylko po polsku, obracał się w środowisku polskim, grał w polskich teatrach na emigracji. I co ważne, nie chciał wracać do rządzonej przez komunistów Polski.



Nie uhonorowały go władze z minionej epoki, pamiętające mu, że nie wrócił do komunistycznej Polski, jak inny sławny łodzianin i Żyd z pochodzenia Julian Tuwim. Sielański przyjął nawet w 1951 r. obywatelstwo amerykańskie. Nie uhonorował go przez siedem lat swej prezydentury Jerzy Kropiwnicki, bardzo zaangażowany przecież w problematykę łódzko-żydowską. Nie docenia go też obecna władza miejska kierowana przez prezydent Zdanowską, zresztą skrajnie niekompetentną w dziedzinie kultury. Władza miejska honoruje za to postać byłego łodzianina i Żyda, skompromitowanego w USA pisarza hochsztaplera i plagiatora Jerzego Lewinkopfa -Kosińskiego, tworząc mu

nawet pokój pamięci w Muzeum Historii Miasta Łodzi.

Należałoby zatem, aby nadrobić wieloletnie, skandaliczne zaległości, jak najszybciej nazwać imieniem Stanisława Sielańskiego ulicę w centrum Łodzi, do której reprezentowania idealnie się on nadał jako wybitny artysta, łodzianin, Polak i Żyd w jednej osobie. Ponadto należałoby odsłonić tablicę pamiątkową na frontonie budynku przy ulicy Jaracza 7, gdzie mieszkał i ufundować gwiazdę jego imienia na ulicy Piotrkowskiej.

Tradycja kulturalna Łodzi to bowiem nie tylko Tuwim, Rubinstein, Tansman. To także Stanisław Sielański, chłopak z Cegielnianej (obecnie Jaracza). Panowie radni... do dzieła!

Zbigniew Pacura



Od lewej:  
Szczepko, Sielański, Tońko

# Gwiazdy polskiego big-bitu i rocka

## NIEBIESKO-CZARNI

**D**ruga w kolejności po „Czerwono - Czarnych”, „kolorowa”, big-bitowa polska grupa powstała w 1962 r. w Gdyni z inicjatywy dziennikarza muzycznego, „ojca polskiego big-bitu i rocka” Franciszka Walickiego. Zadebiutowała w gdańskim klubie „Żak” 24 marca 1962 r. Jej pierwszy skład tworzyli: Daniel Danielewski – fortepian, organy, Paweł Juszczenko-Reson – gitara, Jerzy Kossela – gitara, Jerzy Kowalski-perkusja, Henryk Zomerski – gitara basowa, Mirosław Bobrowski, Bernard Dornowski, Marek Szczepkowski- śpiew. Skład grupy szybko się zmieniał i w grudniu 1963 r. podczas występu w paryskiej Olimpii wyglądał zupełnie inaczej: Zbigniew Bernolak gitara basowa, Andrzej Nebeski – perkusja, Janusz Popławski – gitara, Włodzimierz Wander – saksofon tenorowy, Zbigniew Podgajny – organy, fortepian, Bernard Dornowski, Marek Szczepkowski, Michaj Wasyl( Michaj Burano), Helena Majdaniec, Czesław Wydrzycki(Niemien) –śpiew. Na tym występie była obecna Marlena Dietrich, która zachwycała się piosenką „ Czy mnie jeszcze pamiętasz?” śpiewaną przez Czesława Niemena i wstawiła ją do swego koncertowego repertuaru. W 1964 r. do zespołu doszedł nowy wokalista, laureat I Konkursu Młodych Talentów w Szczecinie, Wojciech Kędziora, który przybrał artystyczny pseudonim Korda. W latach 1963-65 zespół nagradzano kilka razy na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, a w 1965 r. na Międzynarodowym Festiwalu w Sopotcie. W lipcu 1965 r. zespół opuszczają Włodzimierz Wander, Andrzej Nebeski i Zbigniew Bernolak, aby utworzyć pierwszą polską grupę bluesową Polanie. Na ich miejsce



przychodzą z zespołu Tony – Tadeusz Wiśniarowski – gitara basowa i Tadeusz Głuchowski – perkusja.

W latach 1963–66 z Niebiesko-Czarnymi występował żeński zespół wokalny „Niebieskie Pończochy” w którym śpiewała Ada Rusowicz laureatka II Konkursu Młodych Talentów w Szczecinie. Została ona w 1966 r. solistką zespołu obok Heleny Majdaniec, która przeszła z Czerwono- Czarnych i Piotra Janczerskiego. W 1966 r. Niebiesko - Czarni wspólnie z Michajem Burano zdobyli Wielką Nagrodę na Festiwalu Piosenki w Rennes. W tym samym roku grupa wystąpiła w komedii muzycznej Jerzego Passendorfera „Mocne uderzenie” oraz w Radiu Luxemburg. W tym też roku z zespołu odszedł Czesław Niemen, aby iść dalej własną drogą artystyczną i zakładając w tym celu grupę towarzyszącą Akwarele. W 1967 r. z zespołu odeszli Helena Majdaniec, która została w Paryżu próbując zrobić karierę zagraniczną( bez efektu) oraz Piotr Janczerski, współtworzący łódzkie NO TO CO.

W 1968 r. dołączono do grupy sekcję saksofonów(Wiesław Żakowicz i Mirosław Polarek). Grupa w międzyczasie dużo koncertowała w świecie, głównie w środowiskach polonijnych( Szwecja, Jugosławia, Węgry, Finlandia, RFN, Bułgaria, USA, Kanada i ZSRR). W 1971 r. zespół wystąpił w amerykańskim programie „Ed Sullivan show”.

W 1972 r. Niebiesko – Czarni przygotowali swe najbardziej ambitne przedsięwzięcie. Pod wpływem pobytu w USA i obejrzenia wystawianego tam musicalu „Hair” muzycy porwali się stworzenie pierwszej polskiej rock-opery pt.: „Naga”. Nagrana w tym roku na 2 płytach długogrających Polskich Nagrań oficjalnej premiery doczekała się 22 IV 1973 r. w Gdyni. Po niej zespół wyruszył z koncertami w długą trasę po Polsce, wszędzie gromadząc nadkomplety publiczności. Bardzo pomagał w tym charyzmatyczny śpiew Stana Borysa prezentującego kilka songów w rock-operze, ale najbardziej obecność nagej tancerki noszonej na scenie na rękach przez Stana Borysa. Ostatnie koncerty grupa dała

w 1976 r. w ZSRR, w składzie: Ada Rusowicz i Wojciech Korda – śpiew, Janusz Popławski – gitara, Zbigniew Podgajny – organy, piano, Tadeusz Głuchowski – perkusja, Joachim Rzychoń – gitara basowa.

W następnym roku Wojciech Korda założył grupę Ada-Korda i Horda z którą śpiewał wspólnie ze swą żoną Adą Rusowicz, do czasu jej wycofania się z zawodu w 1980 r. celem poświęcenia się wychowaniu dwójki dzieci. Grupa wylansowała wówczas jeden duży przebój „Masz u mnie plus”, za którym nie poszły inne, co przyczyniło się do jej rozpadu. Ada

Rusowicz zginęła tragicznie w wypadku samochodowym pod Poznaniem 1 stycznia 1991 r. Jej mąż Wojciech Korda jako jedyny pasażer w samochodzie przeżył. Ich córka Anna kontynuuje karierę matki często śpiewając jej piosenki. Gitarzysta grupy Janusz Popławski związał się w 1977 r. na krótko z nowopowstałą, efemeryczną grupą „Bumerang”.

W ciągu 14 lat działalności Niebiesko –Czarni nagrali 6 płyt długogrających, 24 single, 4 „czwórki”, w łącznym nakładzie 3,5 mln egzemplarzy. Zagrali 3000 koncertów. Okazjonalnie reaktywowali się w latach 1986,1987, 1992, 2002.

### Największe przeboje grupy:

„Czy mnie jeszcze pamiętasz?”, „Mamy dla was kwiaty”, „Za daleko mieszkasz miły”, „Niedziela będzie dla nas”, „Tańcz wolna wyspo”, „Ludzie, hej!”

### Płyty długogrające:

Niebiesko –Czarni(1966 r.); 2. Alarm(1967 r.); 3. Mamy dla was kwiaty (1968 r.); 4. Twarze(1970 r.), 5/6 Naga-rock oper(1972)

Z.P.

## Święta w Teatrze, pomimo wszystko

**W**ielki Ingmar Bergman miał jedną przywarę - zbyt spore rozdwojenie jaźni jak na twórcę wielkiego formatu. Stał, że tak kolokwialnie napiszę - okrakiem pomiędzy... No, właśnie. Nie mogę napisać „brzegami rzeki”, bo „To będzie niestosowne. SZTOKHOLM, to królewskie miasto rozpościerające się na niemałym obszarze archipelagu wysp. A ogólnie rzecz biorąc miał ich do dyspozycji 28. Można poplątania z pomieszaniem dostać od takiego nadmiaru. Ale wracając do meritum naszego tematu. Ingmar Bergman nie sądził, że to ponieważ „rozdwojenie” będzie skupiało się pomiędzy filmem i teatrem. Jak każdy artysta dawał znaki o tych swoich wątpliwościach w kręconych przez siebie filmach, które nie tak jak przedstawienia teatralne pozostają na wszelkich nośnikach przenikając do historii świata kultury. Prawdziwemu artyście tak naprawdę o to chodzi. Przywołam w tym miejscu jedno wielkie

dzieło naszego bohatera "FANNY i ALEKSANDER" z 1982 roku. Już po tym filmie nic więcej nie stworzył dla kina. Jeszcze trochę dla telewizji, ale na koniec postawił się życiu i skupił się na teatrze. Był twórcą wnikliwym i wartościującym do tego stopnia, że pojął nareszcie wymowę tegoż medium. Godząc się z jego ulotnością do śmierci. Królewski Teatr w Sztokholmie jest wspaniałą i wymowną. Stałem przed zamkniętymi wrotami tegoż teatru w niedzielne przedpołudnie i dreszcz wzruszenia przenikał moje myśli i wspomnienia. "Siódma pieczęć", "Persona", "Tam gdzie rosną poziomki" - te wspaniałe i niezapomniane dzieła filmowe skandynawskiego Mistrza. Bergman pewnikiem, gdzieś w swoim mieszkaniu przemyślał nowe pomysły i aż do 2007 roku musiał poddawać świat analizie... A może jedynie smażył sobie w kuchni jajecznicę? Najdziwniejsze, że pomiędzy wielkością i przeciętnością jest niewielka

różnica. Dlaczego? Bo wymiar naszego życia ma w sobie różnorakie czyny pomieszane w tyglu przemyśleń w zależności jak mocno je ugniatamy. I kiedy tak w tej chwili przed wrotami tego monumentalnie strojonego przez wieki sztokholmskiego teatru stałem przed oczyma ukazała się owa znamienna scena z przywołanego i ostatniego wielkiego, oscarowego dzieła Mistrza. Człowieka niełatwego i równoważnie wielkiego analityka, ba - filozofa życia przez cały XX wiek. Bergman wiedział zapewne, że Jego kres się zbliża i spuścizna po nim będzie musiała ludzkości wystarczyć. Bo przecież koniec wieńczy dzieło. A ja zobaczyłem siebie w marzeniach jak oto stoję przed trupą aktorów w swoim teatrze - gdzieś w Łodzi i wypowiadam wigilijno - świąteczne życzenia przed trupą moich moich aktorów- "wszelkiego dobra i pomyślności, tak jak nakazuje chrześcijańska tradycja. Czynię to tak samo jak w "Fanny i Aleksander"

czyni to dyrektor królewskiego teatru. W sercach tli się delikatnie iskra wzniecająca ogień ciepła, nadziei i co tu dużo mówić przyjaźni, i miłości z nadzieją, że to co czynimy jest po coś. I jak to w teatrze bywa - raptem grono aktorów, garderobianych, teatralnych techników, no, dosłownie wszystkich - ociera skrycie łzy wzruszenia. Piszę te słowa po wielu latach od tamtego przeżycia przed wrotami wspaniałego teatru, w którym Ingmar Bergman reżyserował między innymi dzieła Williama Shakespeare'a. Zupełnie nie zdawałem sobie sprawy, nie przewidując nawet w najśmielszym śnie, że moje marzenia się kiedyś ziszczą. I dopiero przykre tsunami pandemii urwie ten sen na jawie stając się przykrą, najprzykrzejszą jak dotąd rzeczywistością.

Wierzę, że to minie i nasz ziemski czas wypełni swą historię ludzkim geniuszem pomieszany z przeciętnością szarego dnia. Najlepszego na Boże Narodzenie i Nowy 2021 rok... oby lepszy dla każdego z Nas.

*Mariusz Pilawski*



Katarzyna Pacura

„Nieprzystosowalność... mimo wszystko”

# Fundacja Wspierania Kultury Polskiej im. Stanisława Sielańskiego

**przedstawiła w 2020 r. następujące wydarzenia artystyczne:**

e-mail: [fundacja@wspieramykulture.pl](mailto:fundacja@wspieramykulture.pl),  
strona internetowa: [www.wspieramykulture.pl](http://www.wspieramykulture.pl)

**Czy mnie jeszcze pamiętasz?**  
spektakl teatralno – muzyczny



**Przeżyj to sam**  
spektakl teatralno-muzyczny



**Cyngiel**  
współczesny dreszczowiec polityczny



**Król Humoru**  
Przegląd filmów  
Stanisława Sielańskiego



Stanisław Sielański w filmie  
„Zapomniana melodia” (1938 r.)

[www.wspieramykulture.pl](http://www.wspieramykulture.pl)

## STYCZEŃ

2021

Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
53					<b>1</b> <small>święto</small>	<b>2</b>	<b>3</b>
<b>1</b>	<b>4</b>	<b>5</b>	<b>6</b> <small>święto</small>	<b>7</b>	<b>8</b>	<b>9</b>	<b>10</b>
<b>2</b>	<b>11</b>	<b>12</b>	<b>13</b>	<b>14</b>	<b>15</b>	<b>16</b>	<b>17</b>
<b>3</b>	<b>18</b>	<b>19</b>	<b>20</b>	<b>21</b>	<b>22</b>	<b>23</b>	<b>24</b>
<b>4</b>	<b>25</b>	<b>26</b>	<b>27</b>	<b>28</b>	<b>29</b>	<b>30</b>	<b>31</b>

## LUTY

2021

Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
<b>5</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>4</b>	<b>5</b>	<b>6</b>	<b>7</b>
<b>6</b>	<b>8</b>	<b>9</b>	<b>10</b>	<b>11</b>	<b>12</b>	<b>13</b>	<b>14</b>
<b>7</b>	<b>15</b>	<b>16</b>	<b>17</b>	<b>18</b>	<b>19</b>	<b>20</b>	<b>21</b>
<b>8</b>	<b>22</b>	<b>23</b>	<b>24</b>	<b>25</b>	<b>26</b>	<b>27</b>	<b>28</b>

## MARZEC

2021

Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
<b>9</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	<b>3</b>	<b>4</b>	<b>5</b>	<b>6</b>	<b>7</b>
<b>10</b>	<b>8</b>	<b>9</b>	<b>10</b>	<b>11</b>	<b>12</b>	<b>13</b>	<b>14</b>
<b>11</b>	<b>15</b>	<b>16</b>	<b>17</b>	<b>18</b>	<b>19</b>	<b>20</b>	<b>21</b>
<b>12</b>	<b>22</b>	<b>23</b>	<b>24</b>	<b>25</b>	<b>26</b>	<b>27</b>	<b>28</b>
<b>13</b>	<b>29</b>	<b>30</b>	<b>31</b>				

KWIECIEŃ							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
13				1	2	3	4	Wakacje
14	5	6	7	8	9	10	11	
15	12	13	14	15	16	17	18	
16	19	20	21	22	23	24	25	
17	26	27	28	29	30			

MAJ							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
17						1	2	
18	3	4	5	6	7	8	9	
19	10	11	12	13	14	15	16	
20	17	18	19	20	21	22	23	
21/22	24/31	25	26	27	28	29	30	

CZERWIEC							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
22		1	2	3	4	5	6	
23	7	8	9	10	11	12	13	
24	14	15	16	17	18	19	20	
25	21	22	23	24	25	26	27	
26	28	29	30					

LIPIEC							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
26				1	2	3	4	
27	5	6	7	8	9	10	11	
28	12	13	14	15	16	17	18	
29	19	20	21	22	23	24	25	
30	26	27	28	29	30	31		

SIERPIEŃ							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
30							1	
31	2	3	4	5	6	7	8	
32	9	10	11	12	13	14	15	
33	16	17	18	19	20	21	22	
34/35	23/30	24/31	25	26	27	28	29	

WRZESIEŃ							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
35			1	2	3	4	5	
36	6	7	8	9	10	11	12	
37	13	14	15	16	17	18	19	
38	20	21	22	23	24	25	26	
39	27	28	29	30				

PAŹDZIERNIK							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
39					1	2	3	
40	4	5	6	7	8	9	10	
41	11	12	13	14	15	16	17	
42	18	19	20	21	22	23	24	
43	25	26	27	28	29	30	31	

LISTOPAD							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
44	1	2	3	4	5	6	7	
45	8	9	10	11	12	13	14	
46	15	16	17	18	19	20	21	
47	22	23	24	25	26	27	28	
48	29	30						

GRUDZIEŃ							2021	
Tydzień	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela	
48			1	2	3	4	5	
49	6	7	8	9	10	11	12	
50	13	14	15	16	17	18	19	
51	20	21	22	23	24	25	26	
52	27	28	29	30	31			

# Obrazy poszukiwane



Jednym z ważniejszych przedstawicieli życia artystycznego Łodzi w okresie międzywojennym był Wacław Dobrowolski - malarz, rysownik, publicysta i społecznik. Urodzony w Janówce na Ukrainie w roku 1890, kształcił się najpierw w kijowskiej Szkole Sztuk Pięknych a następnie w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie naukę przerwał wybuch I wojny światowej. Studia artystyczne kontynuował i ukończył w Akademii Leningradzkiej, zdobywając rzetelny warsztat i rozwijając swą wrażliwość kolorystyczną. Po wojennej tułaczce, w 1927 roku przyjechał do odrodzonej Rzeczypospolitej. Odbył jeszcze kilkumiesięczną podróż do Włoch i Francji, po czym zamieszkał w Łodzi. Utrzymywał się głównie z portretowania ło-

dzian, w tym przedstawicieli rodzin fabrykanckich, aktorów teatralnych, robotników, ale nie tylko ich, o czym za chwilę. Malował ponadto pejzaże i sceny rodzajowe, operując realistycznym warsztatem w konwencji koloryzmu. Jego dorobek prezentowany był na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Miejskiej Galerii Sztuki. W 1929 roku założył w Łodzi Szkołę Rysunku, Malarstwa, Rzeźby i Przemysłu Artystycznego im. Cypriana Kamila Norwida, która, zyskawszy wysoką renomę, funkcjonowała w oficynie posesji przy ul. Wólczańskiej 35 do 1938 roku, a następnie pod adresem Piotrkowska 84 do wybuchu II wojny światowej (przy ul. Wólczańskiej 35 odsłonięta została niedawno tablica upamiętniająca związanego z tym adresem artystę). Do-

browolski był zarazem współzałożycielem aktywnej w latach 30. Grupy Artystycznej Ryngraf, promującej tradycyjne wartości w sztuce. Był także wydawcą ogólnopolskiego piśma „Polska Druga”, w którym zajmował się krytyką artystyczną. Jego teksty ukazywały się ponadto w „Kurierze Łódzkim” a prace plastyczne reprodukowano w piśmie „Łódź w Ilustracji”. W 1940 roku, po wysiedleniu przez niemieckiego okupanta, zamieszkał w Limanowej a potem w Radomiu, gdzie przebywał i tworzył do śmierci (1969), angażując się też w działalność edukacyjną (w Radomiu do jego uczniów należał młody Andrzej Wajda).

W Łodzi planuje się na rok 2021 monograficzną wystawę poświęconą Wacławowi Dobrowolskiemu. Syn malarza, Wa-

cław Bogdan Dobrowolski (muzyk, długoletni chórzysta Teatru Wielkiego w Łodzi, obecnie związany z kabaretem Wacław i Jego Ferajna) a także reprezentująca Galerię Willa historyk sztuki i publicystka, Monika Nowakowska, zwracają się z apelem do posiadaczy obrazów i rysunków tego artysty (którego dorobek, niestety, w dużym stopniu uległ rozproszczeniu) o udostępnienie ich na czas wystawy. Ostatnio udało się dotrzeć do, będących w posiadaniu prawnika z Częstochowy, *Pejzażu z Capri* oraz... całopostaciowego, dużych rozmiarów portretu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wiadomo, że gdzieś jest również portret Ignacego Mościckiego. Za każdą informację Galeria Willa będzie wdzięczna.

Janusz Janyst



## Piąte - Nie zabijaj !

**D**rzewostan na osiedlu Doły pamięta lata 60-te ubiegłego wieku. Jest powodem do dumy dla jego mieszkańców. Jednak stare drzewa się wycina, przycina, odcina gałęzie.

Nie zawsze były one chore, suche, nie zagrażały

bezpieczeństwu ludzi. Rosną w odległości od bloków, na trawnikach. Odcina się im często zdrowe gałęzie – огоłaca bez powodu. Zubożając walory estetyczne miejsca. Zmniejsza się produkcja życio-

dajnego tlenu za to zwiększa produkcja śmierdzących spalin, bo aut przybywa w postępie geometrycznym. Piękne korony starodrzewu za parę lat znikną i wymrą żyjące w nich zwierzęta, liczne ptaki, owady. Jeśli w takim tempie będzie wycinany stary drzewostan na osiedlu to w krótkim czasie zmieni się ono w zanieczyszczoną spalinami pustynię niezdatną do życia również dla ludzi.

Interes posiadaczy samochodów, którzy pewnie chcieli-



by pozbyć się drzew i zbudować ogromne parkingi, nie może być przedkładany nad zdrowie ludzi i środowisko.

Dlatego apelujemy do władz miasta - sadźcie szybko nowe drzewa w miejsce starzejącego się drzewostanu, by był on zastępowalny! Sadźcie krzewy na trawnikach, żywopłoty i pnącza! Zakładajcie karmniki i budki lęgowe dla ptaków i owadów! Zostawmy dzieciom i wnukom zielone, piękne osiedle, a nie śmierdzące parkingowisko!

G.M.K.

## 17. Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki

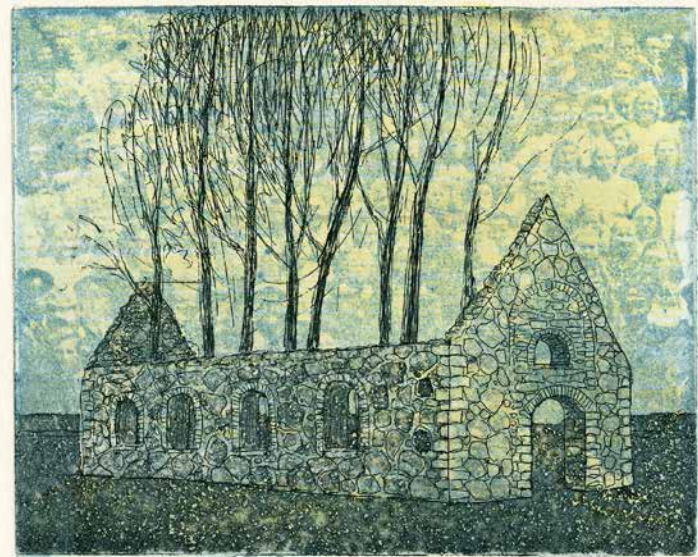
### Polska – Łódź 2020

Prezentujemy prace trójki laureatów( wszystkich laureatów było 10) 17. Międzynarodowego Triennale Małe Formy Grafiki Polska – Łódź 2020. Są to nagrodzone prace Ioannisa Anastasiou z Grecji, Darii Hanczarowej z Białorusi i Kalli Kalde z Estonii. Więcej o samym Triennale pisaliśmy w 2/3 numerze „Obserwatora Łódzkiego.”

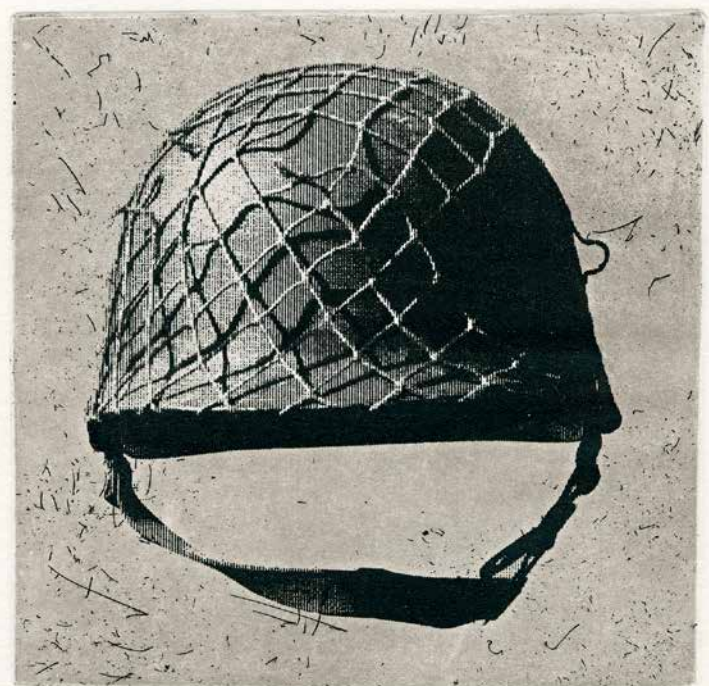


Selves 6 mezzotint / 20 Hanczarowa, 19

Daria Hanczarowa (Białoruś)



Kalli Kalde (Estonia)



4 15 C355 Deja Vu Anastasiou 20 9

Ioannis Anastasiou (Grecja)

## „U Srzednickiego”

**W** Łodzi pojawił się nowy ośrodek kultury, mieszczący się w siedzibie Fundacji im. Stanisława Pomian-Srzednickiego przy ul. Namiotowej. Założycielami ośrodka są Agnieszka Battelli i jej mąż, prezes Zarządu Fundacji, Andrzej Korytkowski.

Przypomnijmy, że Stanisław Pomian-Srzednicki, działający w początkach II Rzeczypospolitej (zmarł w roku 1925) walnie przyczynił się do odbudowania polskiego sądownictwa po latach niewoli, był też pierwszym prezesem Sądu Najwyższego. Fundacja jego imienia, utworzona w styczniu 2016 roku, postawiła sobie za cel propagowanie toż-



samości obywatelskiej w nawiązaniu do myśli zawartych w jego pamiętnikach (udostępnionych przez pra-prawnuczkę patrona, Agnieszkę Battelli).

Fundacja angażuje się we współorganizowanie w Łodzi, i nie tylko, akcji patriotycznych,

np. z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą czy Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Natomiast w ośrodku „U Srzednickiego”, który rozpoczęła działalność ponad rok temu i który dysponuje dobrze wyposażoną, choć niewielką salą koncertowo-widowiskową, urządzane są imprezy dla przybyłych w to miejsce widzów i słuchaczy. Można wysłuchać prelekcji, kameralnych koncertów, uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych o tematyce literackiej, historycznej i politycznej, obejrzeć wystawy plastyczne.

Od czerwca ubiegłego roku działają przy ul. Namiotowej dwa niemałe. Otwierano m.in. wystawy plastyczne Wiesława Karolaka, Wojciecha Korkucia, Piotra Krauze, Zdzisława Słoniny, Zdzisława Muchowicza. Swą poetycką

twórczość prezentowali kolejno Daniela Zajączkowska, Krzysztof Grzelak, Magdalena Cybulska. Recitale piosenkarskie dały Agnieszka Battelli (w ramach programu *A to bal*) oraz – wykonująca piosenki Bułata Okudźawy – Anna Cymerman, której akompaniował mąż Ryszard, pianista. Dwa spektakle dla dzieci (*Zaczarowana łąka* i *Kto tu mieszka?*) zaprezentował Teatrzyk Lalkowy Przed Kurtynką Aleksandry Gałaj i Katarzyny Maj. Raz w miesiącu odbywają się spotkania dyskusyjne. W jednym z nich wziął udział Marek Ludwikiewicz, opowiadający o swych bezpośrednich kontaktach w USA z Ryszardem Kuklińskim. Imprezy transmitowane są przez internet.

Ostatnio, w pierwszą rocznicę śmierci łódzkiego poety, gitarzysty, wokalisty i kompozytora, Pawła Ciesielskiego, zaproszono grono przyjaciół zmarłego artysty na wieczór pt. *Zagraj dla Pawła*. W spotkaniu (uwzględniającym rygor sanitarny) wzięło udział około dwadzieścioro reprezentantów środowisk artystycznych i literackich. Wybrane wiersze Ciesielskiego (głównie z almanachów grupy poetyckiej *Motył*) czytali Katarzyna Maj, Grażyna Śniadkiewicz i Jerzy Chojnowski. Interesujący okazał się występ cenionego duetu wokalistki Katarzyny Włastowskiej i jej męża, gitarzysty Ryszarda Włastowskiego, którzy dokonali pośmiertnego prawykonania refleksyjnej piosenki Ciesielskiego *Na przystanku*. Wiersze Ciesielskiego cechuje naturalność użytych środków, wyczuwalne są zarazem rytmika i melodyjność. Utrzymane w różnych nastrojach piosenki odznaczają się z kolei niebanalnymi rozwiązaniami melodycznymi i harmonicznymi (Ciesielski nagrał dwie płyty). Niektórzy podczas spotkania zadedykowali Pawłowi własne utwory literackie i muzyczne (np. Małgorzata Skwarek-Gałęska, Ryszard Krauze).

Plany Fundacji im. Stanisława Pomian-Srzednickiego dotyczą również edukacji. Ośrodek zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych na mające charakter warsztatowy zajęcia indywidualne i grupowe z zakresu muzyki, teatru, estrady, literatury.

Janusz Janyst



Katarzyna Pacura

„Dom w oddali”

Z pamiętnika Malwiny odc. 4

## A giten tug, ich bin die szajne dziewczynkie

udało się. Dzięki dyskotekce. Poznałam tam, pewnego chłopaka, spotkałam się z nim parę razy, ale skończyło się szybko, nie będę o się o tym rozводить, bo nie ma o czym. Otóż powiedział mi, żebym natychmiast rzuciła tę moją robotę w hotelu, bo są dużo lepsze, dla takich jak ja. Tylko trzeba wiedzieć co i jak szukać. A on wiedział....

...Okazała się nią opieka nad starymi, bogatymi ludźmi, którzy nie mają dzieci, albo one nie interesują się rodzicami, co było najczęstszymi przypadkami. Na początek zaczęłam pracować u państwa Marple. Praca rzeczywiście nie była ciężka, a polegała na robieniu zakupów, sprzątanu mieszkania i tym podobnych pracach domowych. Miałam osiemset funtów, ...Nie było więc źle, mieszkalam cały czas z koleżanką, więc koszty były mniejsze. Ale skończyło się. Cierpiący na nerki pan, któregoś dnia zmarł, a o żyjącej matce staruszce przypomniała sobie córka, która zabrała ją do domu.. ale starców, jak to w postępowej Europie.... Ja zostałam na lodzie...Chwilo-

wo. Ponieważ miałam praktykę i dobre referencje, nie miałam kłopotów ze znalezieniem nowej pracy. Tym razem trafiła mi się niezła fucha. Mieszkanie, pełne utrzymanie i one thousand pounds! To wtedy było ponad siedem tysięcy złotych! Pełna opieka nad państwem Goldstein, albo Goldsztajn, jak wolicie, bo okazało się, że to rodacy ze Zgierza ...Osiemdziesięcioletni Izaak i jego sparaliżowana, pokręcona żona Róża. Oj, nasłuchałam się od pani Róży różności, nasłuchałam, o chorobach i nie tylko. Opowiadała, jak poszła kiedyś taka schorowana do rabiego i skarży mu się:

Rabi, ty w każdy szabat twierdzisz, że wszystko co Bóg stworzył jest doskonałe. Więc spójrz tylko na mnie!

Rabi przyjrzał się jej dokładnie i odpowiedział:

A czy ty Róża nie jesteś doskonale garbata?...

...No, nie miałam z nimi źle, nie powiem. Zadowoleni byli ze mnie, a przy okazji mogli sobie porozmawiać ze mną po polsku...zresztą sama się od niech trochę jidysz nauczyłam:

-A giten tug, ich bin di szajne dziewczynkie.. Albo to:

(recytuje z patosem):

Drei mał a gołmont wekselte manatkes,

Seit na ten piasek gesztelt pałatkes.

Drei kleine kinder hat di Sura leben,

A gance miszpuche ys sion beklejben!

Oczywiście to Juliusz Słowacki: „Der futer fyn di zadzumionenes!” . „Ojciec zadzumionych”!

A jakie dowcipy żydowskie opowiadał pan Goldstein:

W nowym Jorku odbywa się wielka akcja kościoła katolickiego nawracania na chrześcijaństwo Żydów. Każdy Żyd, który się ochrzci ma otrzymać 1000 dolarów. Rozenblatt natychmiast ochrzcił się i zainkasował pieniądze, które po przyjeździe do domu z dumą wyłożył na stół. Cała rodzina zbiegła się i zaczęła planować na co je wydać. Słyszając to Rozenblatt natychmiast schował pieniądze do kieszeni i wzburzony powiedział:

- To wy, cali Żydzi, jak tylko zobaczycie pieniądze u chrześcijanina....

Czasem pan Goldstein pogłaskał mnie tu i ówdzie, bo jak mówił, kiedyś był wielkim fanatykiem seksu, a teraz to już tylko sympatykiem, bo w jego wieku to facet nawet z sikaniem ma problem...Zresztą nie pozwoliłabym na więcej. Był w porządku i miał bardzo ciekawy życiorys. W czasie wojny był dwa lata w łagrze na Syberii, potem z armią Andersa w Palestynie. Walczył pod Monte Cassino, w 1948 wziął udział w wojnie z Arabami, kilka lat mieszkał i pracował w kibucu, gdzie poznał swoją żonę Różę. W drugiej połowie lat 50. przyjechali na stałe do Anglii.

Przez trzy lata pracy u nich odłożyłam ok. 30.000 funtów. To było circa 200.000 złotych. Mogłam odłożyć więcej, ale trochę na imprezki poszło. Bez tego z tymi starymi trudno byłoby wytrzymać. Przyjeżdżałam dwa razy w roku do Polski, głównie na święta, wtedy spotykałam się z Robertem i oczywiście z Kają moją psiapsiółką jeszcze z liceum...

Ale o tym, co robiła Malwina spotykając się w Polsce z Robertem i swoją psiapsiółką, dowiecie się drodzy Czytelnicy w następnym odcinku.

## Fraszki medyczne

### O facecie

Nie pomoże wiadro viagry, gdy w facecie duch upadły.

### O „handlowcu”

Wymienił spokój u żony na dwa młode silikonu.

### O tych, co używali

Kiedyś życia używali ostro w dyskotekach, dzisiaj podtrzymują je w tanich aptekach.

### O babie

Starala się baba wyglądać jak młódka, choć piersi obwisłe, pamięć bardzo krótka.

Nosiła miniówki wnuczki gimnazistki, aż się pojawiły w tyłku jej odciśki.

Siedzi teraz smętnie, lekarzowi gędzi, że ją o... tu kłuje, a tam bardzo swędzi.

Takie to są koszty, rzecze lekarz młody, gdy stawia się zdrowie niżej od urody.

## Sernik, comber i makowiec, na ochłodę pyszne lody, Dybalskiego smakołyki, źródłem zdrowia i urody

### Lokale firmowe Cukierni „Dybalski”

- Cukiernia – kawiarnia, Łódź, ul. Piotrkowska 56
- Cukiernia-kawiarnia, Łódź, ul. Piotrkowska 102

### Sklepy

- CH „Central”, Łódź, ul. Piotrkowska 165/169
- Łódź, Pl. Wolności 9
- Łódź, ul. Jaracza 5
- Łódź, ul. Ciołkowskiego 8
- Łódź, ul. Armii Krajowej 32
- Łódź, ul. Tatrzańska 42/44
- Łódź, ul. Limanowskiego 6
- Łódź, ul. Mała 2
- Łódź, ul. Rojna 41
- Łódź, ul. Rydla 15c
- Zgierz, ul. Długa 69
- Zgierz, ul. Czarna 3/9



Czy w projekcie budżetu rząd zarezerwował środki na przyszłoroczną awarię Czajki?

Zbigniew Pacura

# SO WIZDRZĄT ŁÓDZKI

## Dowcip jest dobry na wszystko

– Wierz mi, ten pierścionek mam naprawdę od ornitologa.  
 – Stęki klient daje w restauracji duże napitki. Pewnego razu nie spodziewanie obsługuje go nowy kelner.  
 – A gdzie jest pański kolega? – pyta kelnera klient.  
 – W domu. Wczoraj przegrata pana w karty.

W saloonie przy barze siedzi samotny kowboj popijając tyski. Do-  
 siada się do niego samotna panna, która mierząc go wzrokiem  
 pyta:

– Jesteś prawdziwym kowbojem?  
 – No, całe życie pędzę krowy, poskramiam konie, grodzę pło-  
 więc chyba jestem prawdziwym kowbojem. A ty kim jesteś?

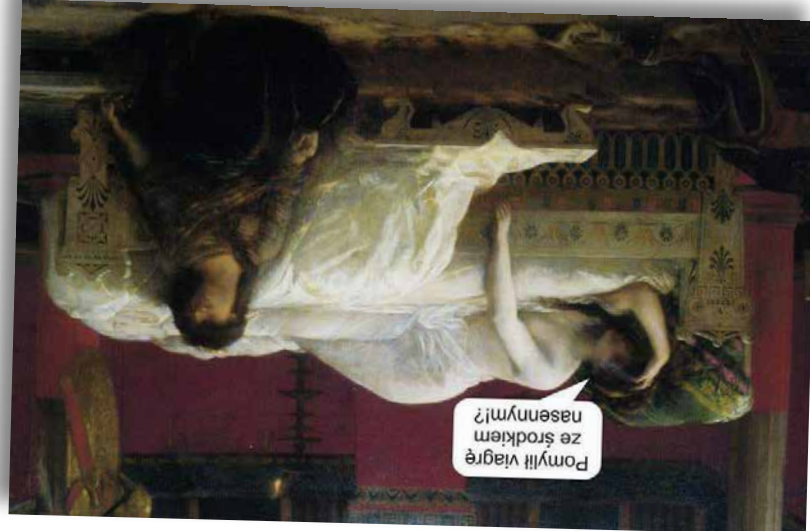
– Ja jestem lesbijką. Całe dnię myślę tylko o kobietach, kiedy jem,  
 kąpię się, oglądam telewizję, myślę o nich w każdej chwili.  
 Po tych słowach lesbijka odchodzi od baru, a obok kowboja siada  
 dwójka młodych ludzi:

– Jesteś prawdziwym kowbojem – pytają.  
 – Zawsze myślałem że tak, ale właśnie się dowiedziałem, że je-  
 stem lesbijką...

– Janku co kupiłeś babci na imieniny? – pyta matka piętnastolet-  
 niego syna.  
 – Pitkę nożną.  
 – Pitkę? Przecież ona nie gra w pitkę.  
 – Właśnie dlatego. Ona mi kupiła na imieniny książki.

W szkicarni tułipan nachyla się do narcyza i pyta:  
 – Lubisz mnie?

– Tak.  
 – A barzo?  
 – Bardzo!  
 – To zawołajmy pszczołę!



## OBSERWATOR ŁÓDZKI

**Wydawca:** Fundacja Wspierania Kultury Polskiej  
 im. Stanisława Sienkiewicza

**Redaktor naczelny:** Zbigniew Pacura.

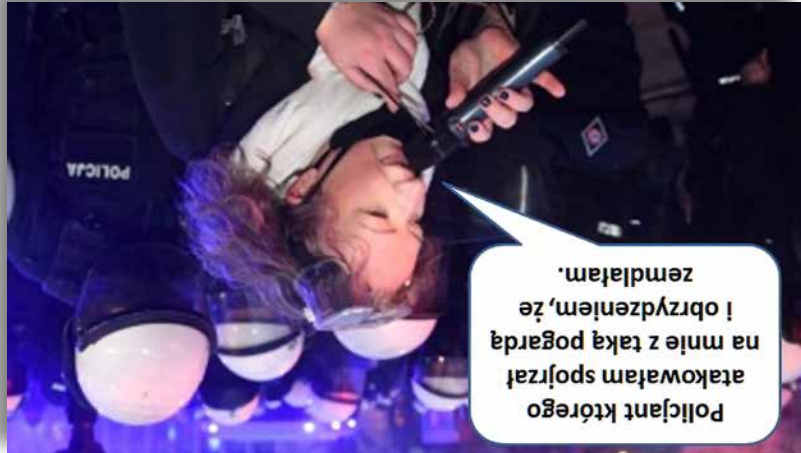
**Współpracują:** Tomasz Bieszczad, Aneta Graczyk, Janusz Janyś,  
 Grzegorz Kuczyński, Mieczysław Kuźmicki, Witold Szmigielski,

Marek Widerkiewicz, Dariusz Wolniakowski.

**e-mail:** fundacja@wspieramykulture.pl

**Strona internetowa:** www.wspieramykulture.pl

**Policjant którego  
 atakowałam spojrział  
 na mnie z taką pogardą  
 i obrzydzeniem, że  
 zemdlałam.**



## Humor izraelski

Lea Karlibach, izraelska Żydówka z Polski, jak co rano stanęła  
 przed lustrem, czesząc się, kremując i robiąc staranny maki-  
 jaż. Po kilku minutach zdecydowała:  
 – Dość tego dbania o siebie. Czas na ślub!  
 – Tato – zwróciła się ojca, czytającego akurat gazetę – chcę  
 wyjść za mąż za Moszego.  
 – Moje dziecko – odpowiedział ojciec – nie wychodź za niego.  
 On jest inwalidą, biedakiem i na dodatek sierotą.  
 – Ale najważniejsza jest miłość, a nie wygląd, a nie to, czy jest  
 bez grosza.  
 – Nie o tym mówię, córczko. Nie sądzisz, że on już wystarcza-  
 jąco nacierpiat się w tym życiu?  
 – Czy wiesz, że zmarło się tęściowi Edny?  
 – Edny? Przecież on był jeszcze całkiem młody!  
 – Nie ma się co dziwić. Ożenił się z polską wdową. Jak nie mógł  
 już z nią wytrzymać i chciał się rozwieść, powiedziała mu „ko-  
 chany, dostałeś mnie wdową? Zwróc mnie wdową!”  
 – Na co w końcu umarł?  
 – Na własne życzenie.

## Dwa tyki erotyki

Ida dwie kluski przez las. Nagle zza krzaków wyskakuje makaron:  
 – Zgwałcę wasi – grozi.  
 Na to kluski – To niemożliwe, jesteśmy przecież dwiema  
 czterojątecznymi  
 Zona do męża już po wszystkim.  
 – Wiesz, że jesteś kiepskim kochankiem?  
 – Skąd możesz wiedzieć po 30 sekundach?  
 – Tatusiu, skąd się biorą dzieci?  
 – Ech, synku, zebyś ja to wtedy wiedział...  
 Rybak chwali się drugiemu rybakowi:  
 – Wyobraź sobie, że przed pół rokiem złowitem syrenę i trzy-  
 mam ją w domu w wannie.  
 – Naprawdę? A nie myślicie się pobrać?  
 – Myślę, że nic mi innego nie pozostaje, bo wczoraj mi złożyła  
 ikrę w wannie.  
 – Co to jest panika?  
 – Kiedy pierwszy raz zauważasz, że drugi raz nie możesz.  
 – A co to jest absolutna panika?  
 – Kiedy drugi raz zauważasz, że pierwszy raz nie możesz.